

Opole, w maju 1928.

Górnośląski jeż.

Chodzi już od paru tygodni po naszych chatach i izbach nasz jeż. Już wiecie dobrze poco przeszodzi. Powiedział wam to już nieraz i nie dwa. Powiedział wam prawdę i szczerą prawdę gada dalej.

I tak gadając, a chodząc z wioski do wioski, coraz bardziej wypędza szkodnika, co nas chciał zbałamucić, otumanić.

Dobre to zwierzę — ten nasz jeż. Nic dziwnego, że cały lud nasz wita go wszędzie z radością: starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni.

Do 20-go maja już niedaleko! Zapamiętajcie sobie dobrze, co Wam jeż mówi! Głosujcie tylko na swoich, na Polsko-Katolicką Partię Ludową!

A jeśli waszemi głosami przyniesiecie wycięstwo, dobry jeż nie opuści Was



1) Nasz dobry jeż górnosłąski został wyrzucony ze swej chaty.



2) Płacząc, prześladowany przez dwa kruki centrowe, wyruszył w obce strony.



3) A zaraz na jego miejsce przyleciał opasły „Nassauer” — Hamster.



4) Tymczasem nasz biedny jeż górnosłąski musi poniewierać się wśród obcych, mieszkając byle gdzie. Ale nawet tu nie opuszcza go kruk centrowy.



5) Inny los ma „Hamster Nassauer”. Z różnych pieniędzy na Siedlungi i z innych jeszcze wybudował sobie piękne domy, których my dostać nie możemy. Mają tani procent, którego my nie mamy. Przychodzą tu poto, aby się tu osiedlić, a nas powoli z ziemi wykurzyć, do najbliższych robót postać — do kopalni i fabryk.



7) Przeciwne, opasły „Nassauer” moidli się wraz z Centrum o zwycięstwo „Nassauerów”, aby się mógł jeszcze bardziej utrzymać.



6) Przyszły wybory. Choć biedny jest górnosłąski jeż, ale w sercu swem nosi tylko jedno życzenie — zwycięstwa Polsko-Katolickiej Partii Ludowej.



8) Nagle przecie znowu powrócił na Górnego Śląsk nasz jeż. Dobył wszystkich swych sił i tak pokój kolcami tłustego „Hamster”, pewno niedługo zdechnie.

„Nassauery” idą do nas.

Wszystkie partie niemieckie, tu na Śląsku zdradziły lud nasz. Socjaliści, demokraci, deutschnationaliści, komuniści a zwłaszcza centrowcy, wszyscy oni ukryli przed wami to, co Wam grozi!

A tymczasem cóż te partie uchwalili? Oto już w 1926 r. uchwalily one 250 milionów marek na kolonizację (Siedlung) słabo zaludnionych okolic. Co rok po 50 milionów ma iść na tę kolonizację. Już jeden rok przeszodzi i już 50 milionów zostały całkowicie zużyte. Do 1930 r. zużyta będzie reszta 200 milionów.

Na cóż te pieniadze idą za zgodą partii niemieckich? Na osiedlania, między innymi tu na Górnym Śląsku, Niemców z dalekich stron, z Nassau, Wirtembergii i t. p. Na dogodnych warunkach dostają ziemię, której my tu osiedlić dostać nie możemy. Na dogodnych warunkach budują sobie piękne domy, których my dostać nie możemy. Mają tani procent, którego my nie mamy. Przychodzą tu poto, aby się tu osiedlić, a nas powoli z ziemi wykurzyć, do najbliższych robót postać — do kopalni i fabryk.

A skąd się biorą te miliony na tę całą robotę? Z podatków, które my ciężko płacimy.

Otwórzcie teraz ludzie oczy! Nasz grosz ciężko zapracowany zużywa się poto, aby nam „Nassauerów” napędzać. I to wszystko uchwalają partie niemieckie, uchwała centrum i inne, którym do tej chwili głosy swe w swej ciemnoci dawaliśmy.

Nie! Dość tego! Nie chcemy tu tych „Nassauerów.” Bronić się musimy przed ich zalewem. Nie wierzymy dziś nikomu, tylko: jedynie Polsko-Katolickiej Partii Ludowej. Na nas oddamy swoje głosy!

Nie bójcie się!

Ktoż z Was, górnosłazaków, wiernych świętej wierze naszej, nie zna męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wszyscy wiemy, przez jaką drogę krzyżową przejść musiał nasz Zbawiciel i Odkupiciel świata. Ale święta Jego mąka wydała owoce i przetrwała po wsze czasy. Szedł On bowiem przez świat, głosząc zasady miłości bliźniego, kołk cierpienia, ocierał lzy biednych i opuszczonych, uczył prawd Bożych.

A idąc tak, mówił do prześladowanych i wzgardzonych: Nie bójcie się, iam jest z Wami.

I przyszły lata rzymskich prześladowań pierwszych chrześcijan. Rzymscy siepacze mordowali ich i rzucali lwom na pożarcie. Z cał męczenników robiły się święci. Nie mamy lekcji dla starej, kobiety, niemowlęcia. Ale w katakuńbach żyła wiara, a w podziemiach pierwszych chrześcijan było słowo Chrystusowe, które nie pozwalało wątpić nikomu: Nie bójcie się, iam jest z Wami.

Przeszło od tego czasu dwa tysiące lat. Nauka Jezusa Chrystusa zakorzeniła w ludzkości zasady miłości i sprawiedliwości. Ale coż myślimy na ziemi śląskiej mieli? Przez kraj nasz przeszły ciężkie chwile. Przyszły bandy morderców, którzy lud nasz niewinny zgubić pragnęli. Krew zrosła tę ziemię tylko dlatego, że lud jej, wierny prochom swych ojców duszę własną zachować pragnął, duszę i język, dany mu od Boga i Stwórcy, jak innym.

Ale mimo to lud nasz przetrwał i przetrwa.

Nie bójcie się! Czawa nad nami sprawiedliwość Boża, czuwa nad nami Zbawiciel nasz i błogosławi cichemu ludowi naszemu. Strzeże go przed nieszczęściem i fałszywymi prorokami, którzy go chcą zbałamucić.

Nie bójcie się! Sprawiedliwość Boża czuwa nad tobą — ludu śląskiego.

Dla Nassauerów 1629 hektarów ziemi

Jak się dowiadujemy, Baron Durand wystawił trzy dominia na sprzedaż:

Wielowieś (Langendorf) pow. gliwicki; Sieroty (Schierot) pow. gliwicki; Błażejowice (Blascheowitz) pow. kozielski.

Przed niedawnym czasem zjawiły się u niego przedstawiciele półurzędowej „Ansiedlungsgesellschaft.” Jak mówią, zakupili oni wszystkie trzy majątki.

Ktoż przy podziale tej ziemi będzie uwzględniony? Czy pozbawiony tej ziemi rolnik nasz, który ma do tego jedyne prawo, czy też znowu „Nassauery”?



Spadł na głowę, ponieważ nie wiedział, że głosować należy tylko na

Polsko-Katolicką Partię Ludową.

Do sejmu pruskiego Nr. 18.
Do parlamentu Nr. 19.

Ochrona wyborcza.

Celem zapewnienia Polsko-Katolickiej Partii Ludowej równouprawnienia ze wszystkimi innymi partiami, rejecja opolska zmuszona była wydać przepisy specjalne.

Przepisy te wydane zostały w dniu 20 kwietnia br.

Według nich podległe rejencji władze zobowiązane są zebraniom polskiem zapewnić bezwzględne bezpieczeństwo. W szczególności zebrania te muszą być na żądanie zawsze strzeżone przez wystarczającą liczbę mundurowanych policjantów.

Również rejencja pouczyła właścicieli gospod, że powinni oni oddawać lokale na zebrania polskie. A poszczególnym urzędnikom zabroniono żądać od towarzystw polskich imiennych spisów ich członków.

„Podziękowanie” za Górnego Śląska.

Czy wiecie, kto to jest Rossbach i jego ludzie? Czy wiecie, że był na Śląsku, że w swoim czasie był tutaj i co tutaj ze swymi bandami robił? Wiecie napewno wszyscy. Otóż posłuchajcie, co powiedział dosłownie p. Staatsanwalt w Szczecinie o tym Rossbachu i jego bandach, które zwa się „wolnym korpusem.“ Powiedział dosłownie: „Temu korpusowi jesteśmy dłużni podziękowanie, a Rossbach pozostanie niezapomniany za to, czego dokonał na Górnym Śląsku!“

Tak oto p. „Staatsanwalt“ w Szczecinie dziękuje bandym za to, że dokonywali na braci naszych bestialskich naćci. Warto jest sobie to dobrze zapamiętać!

Czy prasa centrowa należy do prasy katolickiej?

Na to pytanie daje odpowiedź „Ostd. Morgenpost“ z dnia 17 lutego 1928 (Nr. 48). W Opolu odbył się „Kulturpolitische Tagung.“ „Morgenpost“ krytykuje stanowisko prasy centrowej, zajęte wobec tego „Tagungu“ i tak o tej prasie pisze: „Stanowisko prasy centrowej wobec tego zjazdu, wskazuje znowu, jak bardzo brakuje nam prasy katolickiej i że ta „tak zwana“ prasa katolicka dzisiaj, niestety, jest poprostu prasa polityczno-partyjna, która od naszego ideału prasy katolickiej tak nieskończenie jest oddalone.“

Centrum i prasa centrowa nadużywa uczucia religijnego naszego — katolickiego ludu górnogóralskiego, który należy do polskości, w bezwstydny sposób dla celów politycznych i niereligijnych. W 1924 r. dla zwalczania mniejszości polskiej w Niemczech dostało i wzięło centrum na cele wyborcze kwartę miliona marek! A potem udaje naszych przyjaciół?

Ileż judaszowych srebrników dostarczyłeś teraz panowie centrowcy?



Nawet wróble na dachach ćwierkają,

że głosować wolno tylko na

Polsko-Katolicką Partię Ludową

Kartka biała Nr. 19.

Kartka różowa Nr. 18.

Pozdrowienie Duńczyków dla Górnogóralszaków

na ręce p. Szczepaniaka.

Pierwsze wielkie duńskie zebranie wyborcze we „Flensburg-Hus“, we Flensburgu przesyła nam polskim przyjaciółom i towarzyszom walki na Górnym Śląsku serdeczne pozdrowienie, wraz z najlepszymi życzeniami dla nadchodzącej walki wyborczej. Wiemy, że od waszych wysiłków zależy zwycięstwo, lecz stojmy wiernie przy Waszym boku. Szczęścia i zwycięstwa 20-go maja!

Flensburg, 27-go kwietnia 1928 r.

(—) L. K. Lausten.

(—) J. Bogensee.

Pod znakiem bezrobocia

Bezrobocie w całym państwie wzrasta. Jeszcze 15-go marca było w całych Niemczech $1\frac{1}{2}$ miliona ludzi bez pracy.

Ale kapitalistom i przemysłowcom powodzi się wcale dobrze. Coraz bardziej udoskonalony przemysł może zatrudniać mniejszą ilość rąk ludzkich, a tych, których zatrudnia, opłaca coraz gorzej, przy dużej ilości godzin pracy. U nas, w Saksji, w Niemczech Środkowych, w Nadrenii i Westfalii — wszędzie słownem gromi wciąż robotnikom wyrzucenie na bruk, pozbawienie chleba i pracy.

Ale to nie przeszkała panom przemysłowcom werbować głosy robotnicze przed wyborami na swych kandydatów. Chcą jak najwięcej złapać głosów dla siebie niemieckie partie kapitalistyczne — „Deutsche Volkspartei“ i „Deutschnationalen.“ Podobnie czyni centrum, której prawe skrzydło, najsielniejsze w partii całej, opiera się na kapitalistach i przemysłowcach nieczułych na los robotnika.

Ale cóż wszystkie te partie zrobiły dla robotnika?

Nic.

Natomiast centrum głosowało za przyznaniem 80 milionów na budowę nowego pancernika, a wypowiedziało się przeciwko uchwaleniu 60 tysięcy na odżywianie dzieci robotniczych!

Stało się tak tylko dlatego, że ani Centrum, ani Volkspartei, ani Deutschnationale nie są partiami, któreby dbały o los robotnika. Robią te partie tylko to, co im ich bogaci przemysłowcy każą.

A inne partie? Socjaliści czy komuniści?

Ci wrzeszczą tylko, ale nic zrobić nie potrafią.

A tymczasem bezrobocie rośnie, rośnie niedza robotnika naszego. Tylko skupienie się jego pod własnym sztandarem Polsko-Katolickiej Partii Ludowej może zabezpieczyć obronę jego praw społecznych i kulturalnych.



Jeż mówi:

Nie słuchaj tego, co cię uczy, choć ma jadaczkę jak wrota,

Jego sowiecki rubel — tuczny Ciebie — wciaga do bota.

18. Głosujcie tylko na Polsko-Katolicką Partię Ludową. 19.

Der Jagd



Nr. 5.

Oppeln O-S., 15. Mai

1928

finaus aus der Heimat! Das ist Zentrumspolitik!

Uns sind eine Reihe von Fällen zur Kenntnis gekommen, die so ungemein deutlich den tatsächlichen Geist der Zentrumspolitik in den sozialen Institutionen zeigen, daß es jedem Menschen die Empörung ins Herz treibt.

Zahlreiche landwirtschaftliche und auch industrielle Arbeiterinnen sind aus irgend einem Grunde arbeitslos geworden. Man zahlte ihnen eine gewisse Zeit die Arbeitslosenunterstützung. Nach einigen Wochen wurden diese Arbeiterinnen — es handelt sich um polnische Frauen und Mädchen — vor das Wohlfahrtamt geladen. Dort wurde ihnen von Beamten, die sich Katholiken nennen und dem Zentrum angehören, gesagt, daß sie entweder Arbeit auf Gütern oder in Fabriken in Sachsen annehmen müssen. Sollten sie das ablehnen, so werde ihnen keine Arbeitslosenunterstützung mehr gezaht.

Es sind darunter Fälle, wo die einzige Tochter, die die Stütze ihrer hochbetriebenen Mutter ist, einfach zum Verhungern preisgegeben wurde, weil man ihr weder Arbeit in der oberschlesischen Heimat noch die Arbeitslosenunterstützung gab, sondern sie zwingen wollte, nach Sachsen zu gehen. Dafür aber führt man immer mehr fremde Arbeitskräfte nach Oberschlesien ein und die heimische polnische Bevölkerung setzt man der Not und dem Elend aus!

Man rechnet mit teuflischer Schlagheit damit, daß so die weibliche Jugend aus Oberschlesien dem sittlichen und wirtschaftlichen Ruin preisgegeben, und so das bodenständige polnische Volk in Oberschlesien ausgerottet wird. Das ist vor allem die Politik der Zentrumspartei, die für diese Arbeit bei den letzten Wahlen eine Viertelmillion Goldmark erhalten hat!

Denkt daran, ihr arbeitenden Frauen und Mädchen am 20. Mai und quittiert diesen Zentrumspolitik mit dem Stimmzettel, indem ihr nur für den einzigen wahren Freund eurer Interessen: für die „Polnisch-Katholische Volkspartei“ (Polsko-Katolicka Partja Ludowa) stimmt!

Untersuchung der Fememorde.

Der Stettiner Fememordprozeß hat so viel Ungeheuerlichkeiten, die in Oberschlesien unter amtlicher Duldung geschehen sind, gezeigt, daß es in dem kommenden Parlament notwendig sein wird, diese Scheußlichkeiten in ihrem ganzen Umfange aufzudecken. Vor allem muß die oberschlesische Bevölkerung erfahren, welche Rolle die Sozialdemokraten, vor allem aber welche Rolle dabei die Zentrumspartei gespielt hat. Gerade die Zentrumspartei, die sich als katholische Partei und als die einzige berufene Vertreterin des oberschlesischen Volkes bezeichnet, muß Farbe bekennen, denn zur Zeit der oberschlesischen Morde durch den Selbstschutz waren zwei hervorragende Zentrumspolitiker an der Regierung:

Herr Dr. Wirth war Reichskanzler.

An die Jugend Oberschlesiens!

Freue Dich Deiner jungen Jahre!
Denn gar zu bald kommen die Tage
von denen Du sagen wirst, daß sie
Dir nicht gefallen!

(Spruch Salomons).

Freue Dich Deiner jungen Jahre!

Wie selten hört man auch in den Kreisen junger Männer und der Jugend überhaupt etwas von einer freudigen Jugend! Es hat oft den Anschein, als sei die Jugend betäubt und vergilbt von der Not unserer echter Freude so armen Zeit. Sie findet sich nicht mehr zurecht in den tausendfachen Lösungsworten von der Freiheit und dem Recht der Jugend. Überall werden ihr neue Wege zum Leben und Lebensgenuss gezeigt. Nur selten aber sind es die richtigen Wege zum Lebensglück. Zumeist sind es Irrwege, die ins Uferlose führen. Und wer sich nicht auf den rechten Weg beiziehen besinnt, erleidet Schiffbruch an seinem Glauben, an seiner Gesundheit, an allen seinen Hoffnungen.

Und als Folge dieser Irrungen kommen nur allzu schnell die Tage, von denen jeder einzelne von Euch in Verzweiflung und innerer Empörung sagen muß, daß sie ihm nicht gefallen.

Wir verstehen diese schwere Seelennot der Jugend eines Landes wie Oberschlesiens, wo die sozialen und nationalen Gegensätze sich zu Katastrophen für die Jugend ausgestalten.

Wir verstehen die Sehnsucht, mit der ihr nach eurem Recht auf das Leben und seine Güter strebt.

Wir verstehen auch den Radikalismus, mit dem ihr Euch verbündet und mit ungeschwächter Kraft alle Hindernisse aus dem Wege räumen wollt.

Und weil wir unter ähnlichen Umständen unsere Jugend verbracht haben, weil wir in ähnlicher Not waren und noch heute sind, wie ihr und vielfach die gleichen Irrwege gegangen sind, wie ihr, darum kommen wir heute zu Dir, Oberschlesische Jugend und wollen Dir helfen.

Und wie können wir Dir helfen, daß Du zu Deinem Recht kommst und Deine Jugend Dir Kraft zum Leben und Hoffnung auf eine bessere Zukunft gibt?

Wir machen Dir keine Versprechungen, wie jene, die Dich als Vorspann für ihre eigenen Zwecke brauchen und darum gewissenlos Dich vor den Karren ihrer Partei spannen! Du mußt Dir selbst helfen, du mußt Deine Kräfte einer edlen, gerechten und sittlich einwandfreien Sache widmen und mit denen, die Dein geltiges und materielles Wohlsein fördern wollen, Dich verbünden.

Man hat Dir, oberschlesische Jugend, ein ungeheures Unrecht angetan, als man Dir Deine Muttersprache durch

die Schule raubte. Alle Kultur und aller Fortschritt beginnt von der absoluten Beherrschung der Muttersprache. Sie ist der Schlüssel zu Deiner Bildung und zu Deinem wirtschaftlichen Fortkommen. Nimmt man Dir diesen Schlüssel weg, zerstört man Deine Familienbande, entwurzelt Dich, macht Dich zu einem willfährigen Instrument aller Ausbeuter. Gewiß, in einem Land wie Oberschlesiens kann nicht davon die Rede sein, daß ihr die Sprache der Ämter, Behörden, Gerichte und der Verwaltungen nicht erlernen sollt. Im Gegenteil: ihr sollt und müßt die deutsche Sprache gründlich und gut erlernen. Aber ein ebenso absolutes Gebot für eure wirtschaftliche Existenz ist die Beherrschung eurer polnischen Muttersprache. Denn gerade durch sie erhaltet ihr die Möglichkeit, eine hochwichtige wirtschaftliche, nationalkulturelle, politische und im gesamten Staatsinteresse liegende Aufgabe zu erfüllen: das rührliche Bindeglied zwischen

Völkern: den Polen und den Deutschen zu sein. Werdet ihr Euch dieser großen Aufgabe bewußt, dann ist euch der Weg zu geistiger und materieller Höhe, zur kulturellen und wirtschaftlichen Selbständigkeit gewiesen. Das lehrt die Erfahrung.

Die euch bis heute umwarben, wollen nicht Eure Freiheit, hindern Euch an Eurer Entwicklung, wollen Euch in der Fabrik, in der Werkstatt, in der Gemeinde, in der Kirche beherrschen, um Euch in jeder Hinsicht ausbeuten zu können.

Denkt daran, wie kurz die Jugendzeit ist, wie schnell die Tage kommen können, von denen ihr voll Empörung und berechtigtem Zorn sagen müßt, daß sie Euch nicht gefallen!

Wir, die wir in ähnlichen schweren Lebensverhältnissen leben wie ihr, die wir für das Recht der Jugend auf ihre natürliche Entwicklung zu geistiger und wirtschaftlicher Freiheit kämpfen, die wir jede Vergewaltigung Eures Vorwärtsstrebens mit feuriger Energie bekämpfen,

wir bitten Euch, am Tage der Entscheidung über das Los der Jugend nicht jenen nachzulaufen, die Euch nicht verstehen und Euch darum für ihre Zwecke mißbrauchen, nein,

wir bitten Dich, oberschlesische Jugend: schließe Dich am Wahltag jenen an, die Dich verstehen und eines Denkens und eines Fühlens mit Dir sind und in deren Organisation noch etwas von jugendlichem Leben und frischer Hoffnungsfreude ruht, die Organisation Deiner Vorfahren im Deutschen Reich, die um ihr Recht zu kämpfen und für ihre Freiheit zu sterben wußten! Das ist die

Polnisch-Katholische Volkspartei.

Herr Dr. Specker aber war Regierungskommissar in Breslau und ihm waren in politischer Hinsicht alle die Mörderorganisationen unterstellt, ihm mußte alles gemeldet werden.

Es muß untersucht werden, wer von den Morden gewußt hat, ohne sie zur Bestrafung zu melden.

Wissen die Herren vom Zentrum auch heute noch nicht, wer z. B. den hochwürdigen Herrn Pfarrer Marx, Alt-Rosenberg, den hochwürdigen Herrn Pfarrer Strzybny, Masurau, Kreis Cosel, den hochwürdigen Herrn Kuratus W. Ruda ermordet hat?

Und was hat Herr Specker, dem doch diese Morde gemeldet werden mußten, was hat Herr Prälat Ulitzka, der doch die drei ermordeten katholischen Geistlichen sicher gekannt hat, was haben die beiden hervorragenden Zentrumsführer getan, um die Mörder ausfindig zu machen und zur Bestrafung zu bringen? Haben sie sich überhaupt darum gekümmert?

Doch „Gottes Mühlen mahlen langsam aber sicher“! Auch das alles wird noch an den Tag kommen!

Und damit es an den Tag kommt, wähle nicht die Partei, die nichts zur Aufklärung der Morde an den polnischen katholischen Geistlichen tut, die sich nicht darum kümmert, wer die drei Söhne und Priester der katholischen Kirche ermordet hat.

Nach der katholischen Sittenlehre ist es eine schwere Sünde, dazu zu schweigen; wissen Sie das nicht Herr Pfarrer Ulitzka?

Wir werden nicht eher ruhen, bis nicht wenigstens der Mord an diesen drei katholischen Geistlichen durch den Arm der Gerichte gesühnt wird.

Die von der Feme Ermordeten.

Der Stettiner Feme-Mord-Prozeß hat zur Folge, daß zahlreiche Angehörige der „Schwarzen Reichswehr“ nunmehr gegen den Reichswehrfiskus auf gerichtlichem Wege Schadensersatzansprüche geltend machen. Es handelt sich dabei um frühere Angehörige der Arbeitskommandos, die während der Ausübung ihres Dienstes Unfälle erlitten hatten, — teilweise auch durch Mißhandlungen —, und denen bisher Schadensersatz verweigert wurde.

Und was soll für die Hinterbliebenen der durch den Selbstschutz und die Feme ermordeten polnischen Oberschlesier geschehen? Will die preußische Regierung nach wie vor den bequemen Standpunkt einnehmen, den sie in dem Fall des Oberingenieurs Torinus eingenommen hat, wonach die scheußliche Ermordung eines polnischen Arbeiters ungestraft bleiben muß, weil sie amnestiert wurde.

Wir kommen noch auf die Ergebnisse des Stettiner Fememordprozesses eingehend zurück. Heute fragen wir nur:

Wenn schon die Selbstschützler und ähnliche Banditen Schadensersatzforderungen an das Reich stellen dürfen:

wie lange sollen noch die Hinterbliebenen der Ermordeten und die, denen ihr Besitz unter amtlicher Duldung vernichtet wurde, auf eine gerechte und unerlässliche Entschädigungsleistung warten?

Hat sich eine einzige deutsche Partei dieser Mithilfer jemals angenommen?

(Polsko-Katolicka Partja Ludowa.)

Nein, Zentrum wie Sozialdemokraten haben geschwiegen, denn sie tragen die moralische Verantwortung für das, was in Oberschlesien geschehen ist.

Der Roßberger Landfriedensbruchs-Prozeß kommt vor die Berufungsinstanz.

Der Verteidiger im Roßberger Prozeß, Justizrat Patrzek, hat im Namen der 23 Angehörigen der Traditionskompanie des Selbstschutzes, die zu Gefängnisstrafen von acht bis drei Monaten verurteilt worden sind, Berufung eingelegt, die sich nicht nur auf das Strafmaß, sondern auf die Schuldfrage überhaupt erstreckt. Obwohl durch die beeideten Zeugenaussagen einwandfrei erwiesen ist, daß der Überfall von einer organisierten und geschlossen nach dem Pawelczykischen Lokal marschierenden Massen ausgeübt wurde, versuchen die Rädelshörer das erneut zu bestreiten.

Es ist bezeichnend, daß sämtliche Angeklagten gegen das Urteil Berufung einlegen, obwohl ihnen das Gericht alle mildernden Umstände zugebilligt und durch Gewährung von Bewährungsfristen das Urteil fast vollständig aufgehoben hat. Die Berufungsinstanz wird nicht nur die Schuldfrage sondern auch das Strafmaß zu beurteilen haben.

Wir stehen auf jedem Standpunkt, daß das Beuthener Urteil zwar nicht gerecht, aber vernünftig war. Wir haben deshalb und aus Gründen christlicher Weltanschauung an einer Verschärfung des Urteils kein Interesse. Hoffentlich gelingt es aber dem Berufungsgericht, noch ein etwas schärferes Licht hinter die Kulissen zu werfen. Denn dort sitzen die Drahtzieher, die entweder aus angeborener oder anerzogener Feigheit nie und nirgends ans Tageslicht sich wagen. Würde das gelingen, so könnten wir die neue Aufrollung des Prozesses aus allgemeinen staatsbürgerlichen Gesichtspunkten nur begrüßen.

Wird in Berlin die Wahrheit gehört werden?

Zu den vorgesehenen Minderheitenrechtsverordnung lesen wir in der pazifistischen Wochenschrift „Die Menschheit“ folgende treffende Bemerkung:

Die Minderheitenfrage ist jetzt endlich vom preußischen Staatsministerium prinzipiell behandelt und ein Entwurf fertiggestellt worden, der mit den Vertretern der Minderheiten selbst durchgesprochen und dann auf dem Verordnungswege in Kraft gesetzt werden soll.

Soweit ersichtlich, lehnt dieser Entwurf sich an das Genfer Abkommen an, nachdem es im Ermessen des Einzelnen liegt, ob er sich zur Minderheit rechnen will oder nicht. Besonders stark nimmt er auf die polnische Minderheitenfrage Bezug und deren größte Sorge: Die Schulfrage.

Eine Kritik kann vorläufig nicht geübt werden. Schon heute muß aber gesagt werden, daß das „Ermessen des Einzelnen“, so fortschrittlich das auch klingt, die gleiche Gefahr und die gleichen Reibungen in sich schließt, wie wir dies im ostoberschlesischen Gebiet immer wieder erleben mußten. Man kann sich wohl prinzipiell gegen jeden Zwang bei einer solchen Erklärung wenden und den Zwang, der aus der sozialen Abhängigkeit kommt, doch nicht vermeiden. Gerade weil die soziale Abhängigkeit der polnischen Minderheit eine besonders große ist, wird mit Paragraphen allein dagegen nichts zu machen sein — hier muß als Ergänzung unbedingt ein viel liebervolles Verstehen und ein sich Hineinfühlen in fremde Lebenswerte Platz greifen, wenn nicht die fortschriftliche Lösung in ihr Gegenteil verkehrt werden soll.“



Hilfe, Herr Staatsanwalt!

Unter der Überschrift „Gedanken zum Roßberger Urteil“ befasst sich das führende Zentrumsblatt „Oberschlesische Volksstimme“ auch mit unserem „Igel“. Sie zitiert einige Sätze aus der ersten Nummer, in der wir darauf hingewiesen haben, daß jetzt vor den Wahlen allerhand Wühler, Ratten und Mäuse die Saat des oberschlesischen Landwirt zerwühlen werden. Das war bildlich gesprochen. Wie richtig muß aber unser Vergleich gewesen sein, da keine einzige andere Partei, dagegen das Zentrum wütend darauf reagierte. Die „Oberschlesische Volksstimme“ macht dieser Wut folgendermaßen Luft:

Es unterliegt keinem Zweifel, wer mit diesen wütenden Titulaturen gemeint sein kann. Gemeint sind offenbar die Deutschen und die deutschen Parteien. Eine solche Sprache einer Minderheit ist so unerhört, ist so unmöglich, das uns der Ruf nach dem Staatsanwalt ebenso berechtigt erscheint, wie anlässlich der Rossberger Vorfälle. Eine derartige Vergiftung der oberschlesischen Volksseele, die an die schlimmsten Tage der Abstimmungszeit erinnert, darf ebenso wenig ungestraft bleiben, wie die Bedrohung der polnischen Versen in Rossberg. Wir geben die Meinung der überwiegenden Mehrheit des oberschlesischen Volkes wieder, wenn wir sagen: Wir wollen in Frieden mit der polnischen Minderheit leben, wir wollen uns aber solch unerhörten Uebremut und solch chauvinistische Besessenheit in unserem deutschen Vaterlande nicht bieten lassen. Nicht mit Selbsthilfe wollen wir derartige Ueber-Uebergriffe ahnden, sondern wir verlangen, dass durch das Gericht diesen Hetzern und Volksvergiffern das Handwerk gelegt wird.

Ja, verehrte Zentrumsherren! Es unterliegt keinem Zweifel, daß Sie richtig

gezeichnet worden sind; darum verstehen wir auch den Ruf nach dem Staatsanwalt. Nur vergessen Sie, daß der Staatsanwalt öffentliche Interessen wahrzunehmen hat, nicht aber die einer Partei und die Zentrumspartheid ist nicht — wie sie sich einbildet — schon der ganze Staat, also wird's wohl mit der Verfolgung des Igel gute Weile haben.

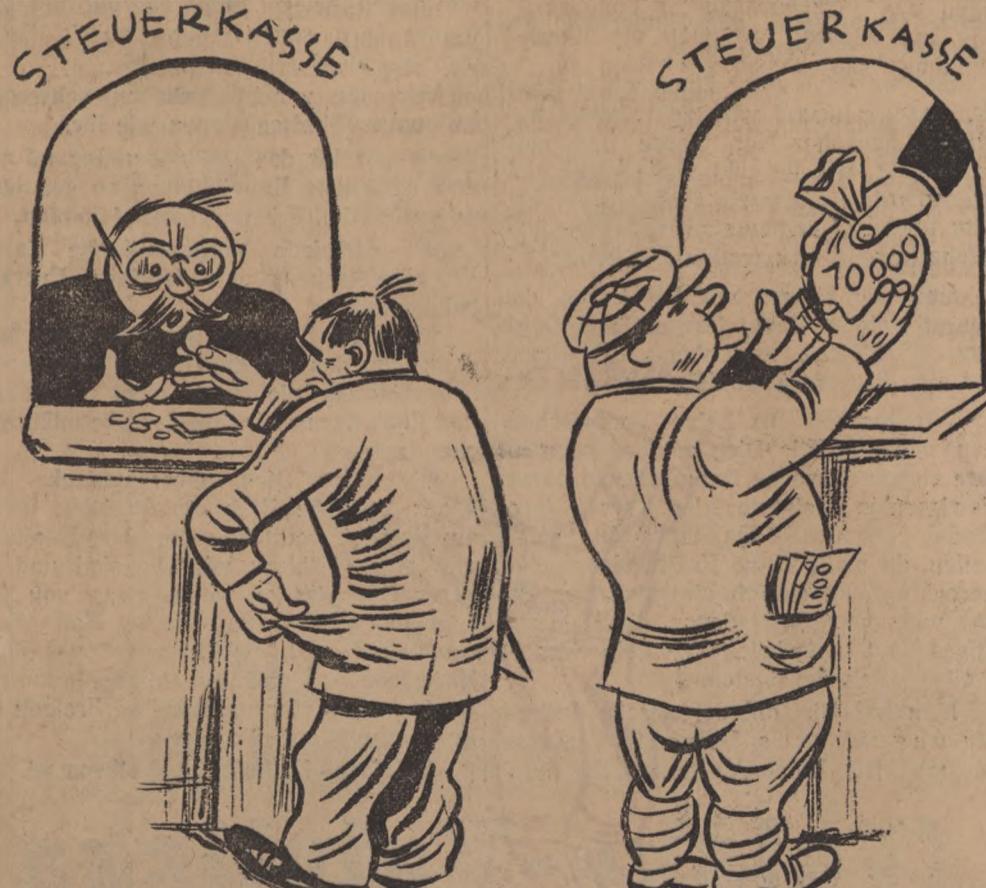
Im übrigen scheinen die Gleiwitzer Herren die deutsche Sprache nur sehr mangelhaft zu beherrschen. Wo haben wir „die Deutschen“ — das soll doch wohl heißen: das deutsche Volk — mit wütenden Titulaturen bedacht? Im Gegenteil: wir achten unsere die Wahrheit und Gerechtigkeit liebenden Mitbürger und wir haben es erwiesen, daß wir mit ihnen — genau so wie sie mit uns — in Frieden leben wollen. Das weiß das Gleiwitzer Zentrumsblatt auch ganz genau, denn es sagt ja auch nur, daß „offenbar“ die Deutschen und die deutschen Parteien von unserem „Igel“ gekratzt werden. Unerhört anmaßend aber ist die Meinung der „Volksstimme“, daß nur sie im Namen aller Oberschlesier sprechen darf.

Hoffentlich werden die Wahlen am 20. Mai den Zentrum und seiner Presse das Handwerk legen, das diese bisher ungestraft ausüben durfte. Keine polnische Stimme dieser Partei, die behauptet für „Wahrheit, Recht und Freiheit“ zu kämpfen, sich aber nicht schämt, gegen die Polnisch-Katholische Volkspartei den Staatsanwalt aufzurufen!

Als Antwort darauf gibt es nur eines: Wählt alle am 20. Mai 1928 die Liste der Polnisch-Katholischen Volkspartei

in den preußischen Landtag roter Zettel, Nr. 18,

Reichstag weißer Zettel, Nr. 19.



Für Euch die Steuerpresse — für die „Nassauer“ Steuererlassen.

Bei verschiedenen Wahlen hat man von Seiten des Zentrums mit folgendem Trick gearbeitet: Es wurde den Einwohnern ei-

nes fast gänzlich polnischen Dorfes erklärt: wenn ihr polnisch stimmen werdet, dann wird die Folge davon sein, daß euch

die Steuern erhöht werden und ihr auch nicht auf Nachlaß oder Stundung rechnen könnt.

Es ist verständlich, daß in der jetzigen schweren Zeit die meisten sich einschütern ließen. Um nicht gegen ihr polnisches Gewissen zu handeln, haben die Einwohner sich größtenteils überhaupt nicht an den Wahlen beteiligt, sodaß im ganzen Dorf nicht eine einzige polnische Stimme abgegeben wurde.

Was war die Folge?

Obwohl also keine Stimme für die polnische Partei abgegeben wurde, wurden kurz nach der Wahl die Steuereinschätzungen erhöht und zwar bei allen denen, die einen polnischen Namen hatten. Den „Nassauern“ wurde Steuererlaß und Stundung gewährt.

Was könnt ihr daraus lernen?

Ihr lernt daraus, daß alle Versicherungen der Zentrumsleute Lügen sind, um euch irre zu führen. Wenn sie euch wirkliche Hilfe leisten sollen, fallen sie euch — wie dies das obige Beispiel zeigt — in den Rücken und denunzieren euch noch bei den Finanzämtern, auch dann, wenn ihr nicht polnisch gewählt habt. Sie fürchten sich vor eurer Stimme: zeigt dem Zentrum am 20. Mai, daß ihr euch nicht befreien läßt, und daß ihr euch nicht fürchtet der polnischen Partei die Stimme zu geben, denn sie ist die einzige, auf die ihr euch im guten wie in bösen Tagen verlassen könnt. Alle anderen Parteien haben euch schändlich betrogen.

So seht ihr aus!

Wie Deutsche über die Zentrums presse urteilen.

Die Gleiwitzer „Oberschl. Volksstimme“ hat von ihrer deutschvolksparteilichen Kollegin in Beuthen, der „Ostd. Morgenpost“ eine Beurteilung erfahren, die an Deutlichkeit und Richtigkeit nichts zu wünschen übrig läßt. Dort lesen wir:

„Die Agitationsmethode der „Volksstimme“ ist jedenfalls nach allen publizistischen Feststellungen die schäbigste und gemeinst, sich in diesem Wahlkampf bemerkbar zu machen und ist von christlicher Achtung und Toleranz weit entfernt, wie wir von den „feinen Leuten“, die sich hinter das politische Geschäftsgeschehen der „Volksstimme“ stellen.“

So sieht tatsächlich die Gleiwitzer „Oberschlesische Volksstimme“ aus. Wir haben der Charakterisierung durch die „Ostdeutsche Morgenpost“ nichts hinzuzufügen, als den Wunsch, es möge kein katholischer Oberschlesier vergessen, den „feinen Leuten“ am 20. Mai die Quittung zu erteilen: keine Stimme dem Zentrum!

Noch ein Urteil.

Ein treffendes Urteil über die Zentrumspartheid lesen wir im Gleiwitzer „Pionier“, dem wir folgendes entnehmen:

„Noch nie hat der Zentrumsturm so gewackelt wie in den jüngsten Tagen der Vergangenheit.“

Immer deutlicher war es geworden, dass im Zentrum nicht das Volk regiert, das die tatsächliche Macht des Zentrums bildet, sondern dass eine kleine Gruppe reicher Leute die Macht der Massen missbraucht. Diese reichen Leute sind die Spitzen der Geistlichkeit, die nie das wahre Elend des Volkes zu spüren bekommen hatten und infolgedessen nicht das richtige Herz für das Volk haben können, die katholischen Schwerindustriellen, unter denen das arbeitende Volk es nicht einen Gedanken besser hat als unter andersgläubigen Arbeitgebern, und schließlich die gutbezahlten Parteibonzen des Zentrums.

Immerhin gibt es aber auch im Zentrum Leute an leitender Stelle, die dem Volke helfen möchten, wenn es auch nur sehr wenige sind.

Der bedeutendste von ihnen ist der frühere Reichskanzler Wirth.

Die Massen der Zentrumswähler konnten nicht genügend dumm gemacht werden, als dass sie das nicht gefühlt hätten, und so kam es, dass Wirth der volkstümlichste Mann im Zentrum wurde.

Er hat in seiner Meinung nie hinter dem Berge gehalten und dem Zentrum oft bittere Wahrheiten gesagt, als es selbst die Gegner des Zentrums hätten tun können.

Das Zentrum hat nämlich eine heillose Angst vor den Wahlen. Es hat bis jetzt nur gesiegt, weil seine Gegner ihm tatsächlich nicht gewachsen waren: wäre es nach den Sünden des Zentrums gegangen, so wäre der Turm der Partei längst zusammengekracht.

Und Sünden sind diesmal so viele da, dass selbst die Uneschicklichkeit der Gegner den schlechten Eindruck der Parteiarbeit nicht wird verwischen können.

Mit Wirth will man nun den schlechten Eindruck verwischen.